

Jerzy Markowski

MOIM ZDANIEM

## ZABEZPIECZENIE POTRZEB ENERGETYCZNYCH POLSKI NIE JEST JEDYNNIE WYZWANIEM ALE BEZALTERNATYWNYM ZADANIEM.

Ostatni wtorek dostarczył nam Polakom oświadczenia wielce zobowiązującego i dramatycznie pilnego do realizacji. Premier Donald Tusk podczas spotkań z Prezydentem Francji a potem z Kanclerzem Niemiec, wygłosił deklarację w kwestiach energetycznych tyle stanowczą, co jednoznaczną. Zdanie Premiera brzmi; "znajdziemy sposoby zabezpieczenia potrzeb energetycznych Polski".

Nie ulega wątpliwości, że zabezpieczenie potrzeb energetycznych jest bezalternatywnym zadaniem każdego rozsądnego rządu. Każdy bowiem rząd, bez względu na poziom rozwoju społeczeństwa rozumie, że zaspokojenie potrzeb energetycznych kraju jest jednym z podstawowych wyzwań cywilizacyjnych. Znając różne modele gospodarki energetycznej państw, mogę z całą pewnością powiedzieć, że w każdym ze znanych mi krajów pojęcie "potrzeb" znaczy niemal to samo. Jednak sposób zaspokojenia tych potrzeb jest różny. Co decyduje o różnicach? A więc po pierwsze dostęp do surowców energetycznych w danym kraju. Nasze realia są jednoznaczne, ale już niestabilne. Co to znaczy? Analizując kolejne użyteczne technicznie surowce energetyczne, możemy już dziś nie tylko określić ich aktualną dostępność, ale również ich przewidywalną osiągalność i to w horyzoncie maksymalnie dwudziestoletnim. Zatem, co to znaczy? Dziś dostatek energetyczny w Polsce zależy od dostępu do własnych lub importowanych surowców energetycznych. Największy udział w produkcji energii elektrycznej ma nasz śląski i lubelski węgiel kamienny, który to planuje się wydobywać nie dłużej jak do woku 2049, zmniejszając jego wydobycie co roku o 3-5 milionów ton. Dziś największy udział w produkcji energii elektrycznej ma węgiel brunatny, ten z Bełchatowa i Turowa, który to zakończymy wydobywać w Bełchatowie w roku 2036, a w Turowie w roku 2044. Zapotrzebowanie na trzeci niezbędny dla gospodarki surowiec energetyczny, czyli gaz ziemny, zaspokajamy własnym wydobyciem na poziomie 30% i to się nie zmienia, a szkoda, bo zasoby geologiczne są. Wprawdzie z gazu nie produkujemy energii elektrycznej, ale jego zużycie w ciepłownictwie i przemyśle chemicznym nie ma technologicznej alternatywy. Czwarty niezbędny surowiec energetyczny jakim jest ropa naftowa wprawdzie nie ma w Polskim modelu energetycznym wykorzystania, ale to on napędza przede wszystkim komunikację. Nasz kraj nie ma realnie istotnych zasobów własnych ropy naftowej, dlatego 98% potrzeb kraju pokrywamy importem. Piątym źródłem pokrycia potrzeb energetycznych są słońce i wiatr, które dziś są w stanie zabezpieczyć do 20% zapotrzebowania na energię w Polsce. Kolejne źródła to już tylko marzenia, które jednak muszą stać się realną perspektywą w ciągu najdalej 20 lat, a celem tym jest energetyka jądrowa, do której potrzebny jest uran, którego w Polsce od lat 60. ubiegłego stulecia nie wydobywamy.

Ale surowce to dopiero początek dostatku energetycznego. Cała reszta to zdolność do wytwarzania energii, lub rafinacji surowców energetycznych, a na końcu dystrybucja. Dystrybucja, czyli zdolność do dostarczenia produktu od producenta do użytkownika, co w przypadku energii elektrycznej oznacza dostęp do napowietrznych i podziemnych sieci przesyłowych, a w przypadku ciepła, gazu i paliw płynnych do sieci podziemnych rurociągów.

Aby nie uczynić z tego felietonu rozprawy inżynierskiej, zakończę na tym ten wywód generalnym stwierdzeniem, że w każdym powyższym elemencie dostępu do energii i dóbr energetycznych dziś realnie nie zwiększamy swojego dostępu, a w niektórych przypadkach albo tracimy dostęp bezpowrotnie lub przynajmniej tracimy czas i tym samym szanse na realne zabezpieczenie potrzeb energetycznych kraju. Polska w ciągu 20 lat stanie się faktycznie jednym z największych w Europie rynków zbytu i dostaw z zagranicy surowców energetycznych i samej energii. Już dziś 25% energii z węgla powstaje z węgla importowanego, zaś od ubiegłego roku jesteśmy, o zgrozo, importerem energii elektrycznej. Znając te realia i własne wyobrażenia o dostatku energetycznym, z całą stanowczością zapewniam, że akurat z takimi partnerami jak Francja i Niemcy potrafimy te sprawy rzeczywiście rozwiązać. Trzeba jednak rzetelnie podzielić się rolami, wyzybyć fobii oraz zaufać umowom, które są podstawą cywilizacyjnego ładu, zwłaszcza w Europie i będzie dostatnio i bezpiecznie. Ale to trzeba robić od już - bez zwłoki.